

MUZEUM UNIWERSYTETAMI KULTURY

INFORMATOR

MUZEUM W GRUDZIĄDZU

Rok V Nr 9-10(51-52)

wrzesień-październik 1964 r.

Muzeum w Grudziądzu jest otwarte: we wtorki w godz. 10.00—18.00, w środy, czwartki, piątki i soboty w godz. 9.00—15.00, w niedziele i święta w godz. 10.00—14.00. W poniedziałki i dni poświęteczne Muzeum jest zamknięte. We wtorki wstęp bezpłatny. W pozostałe dni opłata wynosi: 1 zł, ulgowa 0,50 zł, a dla grup powyżej 10 osób — 0,25 zł od osoby.



Witalij Konstantynowicz Cwirko — Niemen; patrz wypowiedzi konkursowe str. 120

wystawy stałe

- * PRADZIEJE ZIEMI CHEŁMIŃSKIEJ
- * HISTORIA GRUDZIĄDZA

- * MALARSTWO POLSKIE PRZEŁOMU XIX I XX WIEKU
- * GALERIA WSPÓŁCZESNEGO MALARSTWA POMORSKIEGO

wystawy czasowe

SZTUKA ZIEMI BYDGOSKIEJ 1945—1964. Wielka ekspozycja ze zbiorów Muzeum w Grudziądzu, urządzona w ramach obchodów XX-lecia Polski Ludowej. Składają się na nią trzy wystawy: Galeria Współczesnego Malarstwa Pomorskiego (wzbogacona o nowe nabytki), Współczesna Grafika Artystyczna, Rzeźba Współczesna. Ekspozycja liczy ogółem 273 prace 65 artystów z województwa bydgoskiego, w tym: 157 obrazów olejnych 50 autorów (St. Borysowski — 15 prac, T. Niesiołowski — 12, B. Jamontt — 6, Z. Kotlarezyk — 6, S. Wojciechowski — 6, K. Dąbrowiecka — 6, M. Wiśniewski — 6, I. Kuźdowicz — 6, Z. Nowak-Czarny — 5, J. Kotlarezyk — 5, W. Jankowski — 5, B. Steyer, S. Łuczak, B. Zacharek, W. Wasik, W. Czuryło, J. Stępień — po 4 prace, I. Kotlarezyk, T. Małachowski, J. Drzewiecki, T. Mokrzycki, K. Czuryło, F. Kossowska — po 3 prace, H. Gilas, H. Czaman, W. Niedzielski, A. Grabarz, E. Wadowski, J. Witt, S. Górski, K. Rafiński, J. Feldman, S. Kościelecki

— po 2 prace, W. Kręzel, L. Zamel, J. Szkaradek, K. Cander, M. Szczęsny, T. Nowak, A. Gwiazdowski, H. i W. Frydrychowice, M. Czyżewski, B. Gęstwicki, M. Turwid, H. Królikowska, W. Zacholski, J. Biedowicz, Z. Kulikowski i T. Tarkowski — po 1 pracy), 78 grafik 21 autorów (Z. Kotlarezyk — 7 prac, S. Borysowski, B. Jamontt, E. Kuczyński, S. Brzęczkowski — po 6 prac, T. Niesiołowski, R. Krzywka — po 5 prac, Z. Nowicki, J. Kotlarezyk, B. Narębska-Dębska, T. Jakubowska, S. Łuczak, H. Czaman — po 4 prace, A. Nowogródzka-Wadowska, M. Pokorska, M. Wąsowska, I. Kotlarezyk, C. Wiśniewska — po 2 prace, J. Drzewiecki, T. Nowak i L. Płoszay — po 1 pracy) oraz 38 rzeźb 4 autorów (T. Godziszewski — 12 prac, H. Brzuszkiewicz — 12, W. Marciniak — 10 i A. Lemański — 4 prace). Wystawa jest próbą dokumentacji dorobku artystycznego artystów naszego województwa na przestrzeni ostatnich 20 lat. Udostępniono ją zwiedzającym od dnia 17 lipca 1964 r.

WYSTAWY RUCHOME

WYSTAWA W CHEŁMNIE. W związku z uroczystościami 100-lecia UJ i Akademii Chełmińskiej otwarta została w Li-

ceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Kopernika w Chełmnie wystawa ze zbiorów grudziądzkiej Galerii Współczesnego

Malarstwa Pomorskiego. Całość — udostępniona zwiedzającym od dnia 19 września br. — składa się z 26 prac, w tym 12 obrazów olejnych i 14 grafik. Autorami prac są współcześni artyści-plastycy z naszego województwa.

REPRODUKCJE MALARSTWA ROSYJSKIEGO I RADZIECKIEGO. Wystawa oświatowa 8 reprodukcji malarstwa rosyjskiego i radzieckiego, ze zbiorów Grudziądzkiego Muzeum, urządzona w Klubie Jednostki WP nr 2541 w Grudziądzu. Wystawa — czynna od dnia 24 czerwca do 31 października br. — obejmuje m. in. reprodukcje prac: W. E. Makowskiego, W. L. Borowikowskiego, O. A. Kipreńskiego, W. W. Wiereszczagina.

FOTOGRAFIKA JANA KIEPUSZEWSKIEGO. Pokaz 7 fotogramów, ze zbiorów Grudziądzkiego Muzeum, urządzony w Wiejskim Domu Kultury w Dusocinie pow. Grudziądz. Wystawa czynna była od dnia 8 lipca do 24 października br.

GRAFIKA LEONA WYCZOŁKOWSKIEGO. Zestaw 12 reprodukcji grafik Leona Wyczółkowskiego, zaprezentowany od dnia 4 lipca do dnia 22 października br. bywałcom Międzyzakładowego Klubu Związków Zawodowych Pracowników Przemysłu Spożywczego i Cukrowniczego w Grudziądzu.

REPRODUKCJE MALARSTWA ROSYJSKIEGO I RADZIECKIEGO. Ekspozycja 12 reprodukcji malarstwa rosyjskiego i radzieckiego, ze zbiorów Grudziądzkiego Muzeum, urządzona w Przystani Klubu Sportowego „Olimpia” w Grudziądzu i dostępna zwiedzającym od dnia 1 lipca do 23 września br.

MARIAN TUSZYŃSKI

Z prac archeologicznych Grudziądzkiego Muzeum 1962-1964

Powojenna działalność naszego Muzeum w zakresie archeologii ograniczała się do niedawna jedynie do akcji oświatowo-ekspozycyjnej, którą niekiedy uzupełniały okazyjne badania powierzchniowe w okolicy, bądź doraźne prace ratowniczo-zabezpieczające. Przyczyną tego stanu rzeczy był fakt, że Muzeum nie posiadało w swym skła-

ROSYJSKIE MALARSTWO PEJZAŻOWE W REPRODUKCJI. Wystawa 8 reprodukcji rosyjskiego malarstwa pejzażowego, dostępna zwiedzającym w Wiejskim Domu Kultury w Stronnie pow. Bydgoszcz, od dnia 6 lipca br. Wśród wystawionych reprodukcji znajdują się m. in. prace W. A. Sierowa, K. P. Briułłowa, W. G. Pierowa.

PORTRETY W REPRODUKCJI. Ekspozycja 10 reprodukcji portretów — z cyklu „Reprodukcje malarstwa rosyjskiego i radzieckiego” — otwarta w Klubie Szpitala przy ul. Swierczewskiego 57 w dniu 11 lipca br. Na wystawie pokazano m. in. reprodukcje prac W. A. Kasatkina, I. W. Kramskoją, S. W. Gierasimowa, S. W. Iwanowa. Wystawa była czynna do dnia 23 września br.

REPRODUKCJE MALARSTWA ROSYJSKIEGO. Wystawka 5 portretów w reprodukcji, z cyklu „Reprodukcje malarstwa rosyjskiego i radzieckiego”, urządzona w dniu 23 września br. w Szkole Podstawowej w Dusocinie pow. Grudziądz.

WYROBY CECHOWE Z METALU. Pokaz najbardziej charakterystycznych przedmiotów codziennego użytku, wykonanych z cyny, brązu, miedzi i żelaza, zorganizowany — ze zbiorów Muzeum w Grudziądzu — w Klubie Szpitala przy ul. Swierczewskiego 57. Zestaw eksponatów, na który złożyły się m. in. dzbanki, pucharki, lichtarze, zamki, udostępniono zwiedzającym w dniu 23 września br.

dzie archeologa. Dopiero w 1959 r. zaangażowano na stanowisko kierownika działu po raz pierwszy etatowego archeologa. Była nim mgr Krystyna Walska-Andersz. Jednakże jej zbyt krótki pobyt w Grudziądzu (z powodów rodzinnych) nie pozwolił na podjęcie systematycznych badań wykopaliskowych w terenie. W końcu 1961 r. kierownictwo działu objął mgr Marian Tuszyński. W ciągu 1962 r. zarysowały się widoki na rozpoczęcie systematycznych prac wykopaliskowych. Zainaugurowały je badania sondażowe na Górze Zamkowej w Grudziądzu, a to dzięki specjalnym kredytom uzyskanym przez Muzeum. W następnym roku (1963) przeprowadzono badania wykopaliskowe w Podwiesku w pow. chełmińskim. W roku bieżącym rozkopywano cmentarzysko wczesnośredniowieczne w Grucznie w pow. świeckim. Obok tych prac systematycznych prowadzono w latach 1963—1964 również badania powierzchniowe.

Przedstawimy teraz krótki, sprawozdawczy szkic wymienionych wyżej badań, z tym że ogólne wyniki tegorocznych prac wykopaliskowych w Grucznie zostaną podane w oddzielnym artykule; ma on bowiem zarazem charakter sprawozdania na sesję IHKM — PAN, przewidzianą na grudzień roku bieżącego.

BADANIA NA GÓRZE ZAMKOWEJ W GRUDZIĄDZU — ROK 1962

W lecie 1962 r. Główny Konserwator Zabytków województwa bydgoskiego przydzielił działowi archeologicznemu Muzeum w Grudziądzu fundusze na podjęcie rozpoznawczych badań archeologicznych na Górze Zamkowej w Grudziądzu. Zadaniem tych badań było ustalenie, czy istotnie mógł się tu znajdować wymieniony w zapiskach z 1065 r. gród grudziądzki. Przewidywano takie badania również w innych punktach miasta — a to celem zlokalizowania wczesnośredniowiecznego osadnictwa na terenie Grudziądzka.

Za najwłaściwszy sposób wykonania zadania uznano wiercenia świdrem wiertniczym. Po wstępnych pertraktacjach z Wiertniczo-Studniarską Spółdzielnią Pracy w Grudziądzu oraz po porozumieniu się z Zarządem Zieleni Miejskiej i Wydziałem Geodezji Prezydium MRN w Grudziądzu (celem uzyskania potrzebnych planów geodezyjnych) zawarto z wymienioną Spółdzielnią we wrześniu 1962 r. odpowiednią umowę. Prace wiertnicze doznały jednak zwłok ze strony Spółdzielni. Przystąpiła ona do nich dopiero w dniu 17 listopada 1962, w bardzo już niekorzystnych warunkach atmosferycznych.

Wykonano łącznie 16 otworów wiertniczych na Górze Zamkowej (wiertło 8-calowe). Zamierzone były jeszcze wiercenia na dziedzińcu szkoły im. Działyń-

skich oraz na dziedzińcu Muzeum — po dwa do trzech otworów na terenie każdego z nich. Jednakże ekipa wiertnicza po 10 dniach przerwała dalsze prace, gdyż musiała podjąć zakontraktowane już inne wiercenia (poza Grudziądzem), tak że nie dało się w 1962 r. przeprowadzić zamierzonych badań na obydwu dziedzińcach.

Góra Zamkowa ma 3 zasadnicze pozycje (kondygnacje). Najwyżej położona jest część północna, teren właściwego zamku. Wykonano tu 4 otwory. (nr 6, 7, 8 i 16). W pasie środkowym, położonym o 3—5 m niżej — jest to rejon szczątków południowego muru zamku — wywiercono 3 otwory (nr 9, 10 i 15). Najniżej położona jest południowa część Góry Zamkowej, na której mieściły się krzyżackie zabudowania gospodarcze. Jest ona najrozleglejsza i leży o 7—9 m poniżej najwyższej, północnej partii. Wykonano tu łącznie 9 otworów wiertniczych (nr 1—5, 11—14), przy czym dwa otwory (nr 5 i 11) wywiercono w obniżeniu terenowym, położonym na styku części południowej z pasem środkowym; obniżenie to wynosi około 1—2 m i mieści się tam obecnie betonowy basen na wodę.

Wyniki wierceń na Górze Zamkowej przedstawiają się następująco: Głębokość otworów jest różna. Przeciętna wartość wynosi około 4—5 m, licząc od powierzchni poszczególnych poziomów Góry Zamkowej. W niektórych wypadkach osiąga-

ją one jednak aż 8—10 m, gdy inne otwory są znacznie płytsze (mniej niż 4 m). Ale wszystkie bez wyjątku przecinają nie tylko warstwy kulturowe, lecz również część tzw. calca (w naszym wypadku — nie tknięte działalnością ludzką warstwy geologiczne z czasów ostatniego zlodowacenia.

Układ warstw był następujący (z niewielkimi odchyleniami):

- w-wa I — próchnica
- „ II — gruz ceglany
- „ III — drugi, starszy poziom próchnicy, ale tylko w dwóch wypadkach (otwory nr 10 i 15)
- „ IV — pierwotne warstwy geologiczne (gliny, piaski, ily), czyli całec.

Otwory nr 3, 6 i 14 były jałowe — bez śladów osadnictwa.

Zawartość otworów nr 1, 2, 4, 5, 7, 8, 11, 12, i 13 nie ujawniła wprawdzie śladów osadnictwa przedkrzyżackiego, ale znalaziono fragmenty ceramiki późniejszej. Mają one charakter nowożytny, z czasów późniejszych niż wiek XIII. Jest to ceramika z kolorową polewą (kolory: brunatny, brudnobiałe, brudnożółte, jasnoniebieski, siny) bądź też ceramika czarna, ceglasta lub cienka siwa — charakterystyczna dla wieków XIV—XX, dalej fragmenty naczyń porcelanowych, szkła butelkowego bądź szyb. W otworze nr 4 znalaziono skorodowany grot bełtu do kuszy (z trzpieniem czyli kołcem). Jest to grot masywny, należący do młodszej fazy rozwojowej tej broni. Można go datować najwcześniej na XIII wiek. Cała więc południowa część Góry Zamkowej nie dostarczyła żadnych śladów istnienia osadnictwa przedkrzyżackiego.

Ceramikę starszą, z wieku XIII i wcześniejszych, znalaziono tylko w następujących otworach:

- nr 9 — jeden egzemplarz, wiek XIII
- nr 10 — w warstwie próchnicy niższej (starszej) — 2 fragmenty ceramiki wczesnośredniowiecznej sprzed XIII w. i 1 fragment skorupy lużyckiej z chropowatą powierzchnią

nr 15 — również w warstwie próchnicy niższej — 3 fragmenty skorup wczesnośredniowiecznych z ostatniej fazy i 2 fragmenty skorup lużyckich z chropowatą powierzchnią

nr 16 — jeden fragment skorupy z XIII w. lub wcześniejszy.

Wszystkie utamki ceramiki są bardzo drobne, co niekiedy utrudnia ściślejsze określenie ich wieku.

Spośród ogólnej liczby 70 fragmentów ceramiki jedynie 7 można zaliczyć do okresu wczesnośredniowiecznego (wiek XIII i wcześniejsze), 2 fragmenty są nieokreślone, a 3 fragmenty reprezentują ceramikę lużycką (może kulturę „pomorską“)?

W sumie więc prawdopodobieństwo istnienia grodu przedkrzyżackiego na Górze Zamkowej jest małe.

Można by jednak w przyszłości wykonać próbne wykopy w rejonie otworu nr 16, tj. w północnej części Góry Zamkowej, i na obszarze otworów nr 9, 10 i 15 w pasie środkowym. Koszty tych prac nie przekroczą chyba kwoty 10.000 zł.

Jak już wspomniano, istnienie na Górze Zamkowej trwałego osadnictwa przedkrzyżackiego, a zatem i grodu, jest w świetle przedstawionych wyników wierzeń problematyczne. Można by wysunąć jeszcze dalszy argument usprawiedliwiający wątpliwości w tym kierunku: Góra Zamkowa, u której podnóża płynie Wisła, jest bardzo wysoka, około 56 m nad poziomem rzeki, i bardzo stroma. Zapomnienie w wodę musiałoby stanowić dla stałych jej mieszkańców niezwykle trudny problem, zwłaszcza w czasie obłożenia. Co prawda przed zbudowaniem zamku krzyżackiego mogła ona być o kilka metrów niższa (na dzisiejszą jej wysokość składa się m.in. także kilkumetrowa warstwa gruzu po zburzonym zamku), ale ta niewielka różnica nie usuwała zasadniczej przeszkody, tj. trudnego dostępu do wody. Toteż Krzyżacy zmuszeni byli zbudować tu aż dwie, jeszcze do dziś zachowane studnie. Tak więc nasuwa się przypuszczenie, że w czasach przedkrzyżackich mógł się tu znajdować co najwyżej rodzaj strażnicy bądź punkt obserwacyjny służący do dozоровania okolicy.

Istnieją natomiast dane, które zdają się przemawiać za tym, że gród mógł się przemawiać w miejscu, gdzie obecnie znajduje się Muzeum lub szkoła im. Działyńskich — w widłach tworzonych przez

Wisłą i wpadającą do niej Trynkę. Jest to miejsce dostatecznie obronne, a dostęp do wody znacznie dogodniejszy. Warto by tu przeprowadzić zwiadowcze prace wiertnicze.

CMENTARZYSKO KULTURY „POMORSKIEJ” W PODWIESKU — ROK 1963—64

Cmentarzysko znajduje się na polu rolnika Zbylskiego, w odległości od około 80 m do około 130 m na północ od jego budynku mieszkalnego.

Badania prowadzono w czasie od 6.VIII. do 27.VIII.1963 r. Były one opłacane z funduszu Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków Archeologicznych z Bydgoszczy. Liczba pracowników fizycznych, technicznych i naukowych, w początkowej fazie prac zmienna (4—6 osób), wynosiła od 17.VIII. aż do końca badań 8 osób.

Badania miały charakter ratowniczy i zwiadowczy. Rozkopano łącznie prawie 3 ary (2,9 a) powierzchni, przeciętnie do głębokości —50 cm (minus 50 cm) w poszczególnych wypadkach do —1,20 m i —1,50 m. Spostrzeżono, że cmentarzysko ma dość ograniczony zasięg, i że groby są skoncentrowane w określonej partii pola, na obszarze o średnicy około 40—50 m. W sumie wyeksplorowano 11 grobów i 5 jam, z których 3 stanowią ślady usuniętych drzew owocowych, wymarłych w zimie 1929 r. (był tu kiedyś sad), a dwa pozostałe są — być może — resztami zniszczonych grobów. W drodze wywiadów ustalono, że właściciel bądź użytkownicy pola zahaczali podczas orki plugiem o górne partie naczyń grobowych i w ten sposób je niszczyli. W jednym stwierdzonym wypadku właściciel na własną rękę rozkopał grób z obstawą kamienną. Jest możliwe, że w podobny sposób zostały rozkopane dalsze groby, ale nie dało się tego ustalić. Spośród 11 wyeksplorowanych grobów tylko w jednym wypadku wydobyto popielnicę w stanie prawie nie uszkodzonym, pozostałe są mniej lub więcej zniszczone. Pewną część jednak da się słożyć i wykleić w dość znacznym stopniu, a tylko część zachowała się w stanie zdekompletowanym.

Powierzchnie naczyń są chropowate, z jednym tylko — jak się wydaje — wy-

jątkiem. Niektóre naczynia są zdobione bądź ornamentem jodełkowatym, bądź pseudosnurowym, bądź jakby paznokciowym. Dopiero szczegółowe opracowanie umożliwi ustalenie wszystkich wątków zdobniczych. Duża część naczyń nie wykazuje żadnych ornamentów. W jednym wypadku chodzi zapewne o grób dziecięcy. W każdym grobie znajdowała się tylko jedna popielnica bez przystawek i bez obstawy kamiennej. W wielu wypadkach stwierdzono obecność naczynia przykrywającego popielnicę. Górne partie naczyń znajdowały się w poziomie około 25—30—35 cm poniżej obecnej powierzchni pola. Jedynie groby nr 7 i nr 8 zalegają głębiej, poniżej —70 cm. W sześciu popielnicach znaleziono przedmioty wykonane z brązu (fragmenty szpili i może zapinek) — w jednym wypadku fragmenty ozdób ze szkła. Jest to zapewne cmentarzysko kultury „pomorskiej” z wczesnego okresu żelaznego. Ostateczną odpowiedź w tym kierunku może dać dopiero szczegółowe opracowanie w okresie późniejszym, po dokonaniu żmudnej pracy sklejanja drobnych fragmentów naczyń w pewne całości. Będzie to wymagało dłuższego czasu.

Należy w tym miejscu zaznaczyć, że cmentarzysko nie zostało rozkopane w całości, gdyż przydzielone na badania kredyty były zbyt małe. Dalsze groby czekają więc na eksplorację.

Prowadzone równoległe z wykopaliskami badania powierzchniowe (na terenie Podwieska, Dolnych Wymiarów i Kolenka) przyczyniły się do odkrycia na obszarze okolicznych wydm piaszczystych czerzech nowych stanowisk archeologicznych. Jedno z nich miało wyraźne cechy cmentarzyska z młodszego okresu lateńskiego. O tych odkryciach udzielono szczegółowych informacji woj. konserwatorowi zabytków archeologicznych w Bydgoszczy.

Niezależnie od wspomnianych już badań powierzchniowych w Podwiesku, które w sierpniu 1963 r. doprowadziły do odkrycia tam nowych stanowisk, zorganizowano szereg wyjazdów w teren, w jesieni 1963 i w ciągu lata 1964 r. Kierownik działu archeologicznego zaznajomił się w jesieni 1963 r. z obecnym stanem niektórych grodzisk w pow. grudziądzkim (Gruta, Świecie n. Osą, Lisnowo, Mędrzyce, Słup-Młyn), chełmińskim (Sarnowo, Wabcz, Jeleniec, Żygląd) i toruńskim (Przeczo, Rzęczkowo). W tym objeździe uczestniczył też zaproszony do udziału wojewódzki konserwator zabytków arche-

ologicznych. W czasie od czerwca do sierpnia 1964 r. zbadano stan grodzisk w Plemiętach i w Melnie oraz cmentarzyska w Parsku i Kiałobłotach — w powiecie grudziądzkim.

Inne znaczenie miały badania zwia-dowcze w powiecie świeckim. Zmierzały one bowiem do ustalenia terenu projektowanych prac wykopaliskowych, na które Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Świeciu przeznaczyło kwotę 4.000 zł. Miejsce to wybrano na „Górze św. Jana” w Grucznie. Będzie o tym mowa w zasygnalizowanym już osobnym artykule.

SPRAWOZDANIE Z BADAŃ WYKOPALISKOWYCH NA CMENARZYSKU Wczesnośredniowiecznym W GRUCZNIE, POW. ŚWIECIE n. WISŁĄ

W roku bieżącym dział archeologiczny Muzeum w Grudziądzu prowadził prace wykopaliskowe w Grucznie, w pow. świeckim. Przedmiotem badań było wczesnośredniowieczne cmentarzysko, odkryte na „Górze św. Jana”.

schodzącymi do szerokiej doliny Wisły. Dwie takie dolinki, stanowiące deltowate ujście dawnego dopływu Wisły (na dnie jednego z tych ramion wije się jeszcze obecnie wąski strumyk), oddzielają nieduży płat wysoczyzny od jej trzonu. Ten odcięty płat, tworzący niewielką kępę (rodzaj wyspy, inaczej: ostaniec lub „świadek”), to właśnie „Góra św. Jana”. Jej rzeźba jest dosyć zróżnicowana: mniejsza, południowa część o stromych zboczach stanowi tu lokalną kulminację, natomiast część północna, znacznie rozleglejsza i łagodniej opadająca, jest wy-



Cmentarzysko wczesnośredniowieczne w Grucznie; grób nr 5 (E)

Wspomniana „Góra” leży na wschodnim skraju wysoczyzny morenowej rozciągającej się wzdłuż lewego (zachodniego) brzegu doliny Wisły; inaczej mówiąc, leży ona na styku wysoczyzny z doliną. Wysoczyzna jest tu porozcinana głębokimi parowami bądź dolinkami erozyjnymi,



Cmentarzysko wczesnośredniowieczne w Grucznie; grób nr 6 (F)

raźnie niższa. Kulminacja ma kształt ściętego, a nawet wklęsłego stożka. Na jej szczycie znajduje się grodzisko, powstałe zapewne w pierwszej połowie X wieku, a może nawet na przełomie IX i X w. U podnóża tej wyniosłości, około 10 m poniżej szczytu (i grodziska) i w odległości ca 40 m od niego, już na obszarze łagodnie zarysowanej części północnej, rozciąga się wspomniane cmentarzysko.

Prace wykopaliskowe, finansowane przez Prezydium PRN w Swieciu i częściowo przez Dyрекcję Muzeum w Grudziądzu, prowadzone były w czasie od 25.VIII. do 19.IX.1964 r. Kierował nimi mgr Marian Tuszyński (kierownik działu archeologicznego Muzeum). Zatrudnionych było 5—7 pracowników fizycznych i technicznych, w tym studentka III roku archeologii śródziemnomorskiej UJ (Dorota Partyka). Czynności pomiarowe prowadzono we własnym zakresie, przy czym kierownictwo prac korzystało ze sprzętu (niwelator) używanego przez Pow. Biuro Geodezyjne w Swieciu.

Pierwotnie zamierzano prowadzić badania na terenie grodziska, ale w toku dokładniejszych oględzin partii położonych niżej zauważono na ich powierzchni dość liczne skorupy naczyń z X—XI wieku. Nasuwało się więc przypuszczenie, że mogła się tu znajdować osada bądź podgrodzie. Należy tu dodać, że znaleziono tam również fragment naczyńa neolitycznego (kultura pucharów lejkowatych). Już pierwszy, próbny wykop ujawnił obecność cmentarzyska. Prace skoncentrowały się więc na tym cmentarzysku, a badanie grodziska odłożono na później.

Rozkopano ogółem 96 m² powierzchni, pod którą znaleziono 31 grobów (szkieletów) oraz parę skupisk ludzkich kości, których nie można było uznać za odrębne groby. Szkielety zalegały bardzo płytko, od 20—50 cm pod powierzchnią. Przeważały szkielety męskie. Były też 3 groby dziecięce. W dwóch wypadkach stwierdzono po 2 groby jeden nad drugim, przy czym w jednym wypadku grób położony niżej był silnie uszkodzony. Należy w tym miejscu zauważyć, że większość szkieletów znaleziono w stanie zdekompletowanym, brakowało niektórych

części; niekiedy były one tylko przemieszczone. W kilku wypadkach groby były silnie zniszczone, kości bezładnie porzucane. Tłumaczyć to można w trojaki sposób: 1) zdekompletowanie szkieletów i przemieszczenie niektórych części mogło nastąpić wskutek orki, albowiem teren ten był przez szereg lat uprawiany (do 1958 r.); 2) w niektórych wypadkach uszkodzenia grobów mogły być pierwotne, dokonane w następstwie pochówków wtórnych; 3) silniejsze zniszczenia grobów oraz luźne skupiska kości mogą być następstwem okazyjnych „badań”, prowadzonych przez miejscowych poszukiwaczy „ukrytych skarbów” czy „złota”. Trzeba bowiem wyjaśnić, że Gruczno cieszyło się już w przeszłości pewnym rozgłosem jako teren szeregu znalezisk. Było ono obiektem eksploracji archeologicznej już w końcu XIX w. i w okresie międzywojennym.

Wszystkie wydobyte dotąd szkielety (31) ułożone były w kierunku zachód (głowa) — wschód (nogi), z nieznacznymi odchyleniami (w niektórych wypadkach). Ręce były ułożone zasadniczo wzdłuż ciała, czasem lekko zgięte w łokciach, dłonie niekiedy założone w okolicy łona. Głowy są z reguły ułożone potylicą do ziemi i tylko z rzadka są one przychyłone na lewą stronę. Uzębienie jest często dobre. Nogi są wyprostowane, pięty skierowane do siebie. Śladów trumien dotąd nie zauważono.

Niekiedy szkielety były wyposażone w ozdoby stroju: szklane paciorki (naszyjników) różnej wielkości od dużych do miniatury (wielkości główki zapalki, a nawet mniejsze) — dotychczas blisko 200 sztuk; pierścienki brązowe (2), brązowy wisiorok dzwoneczkowaty, miniatury krzyżyk metalowy (cyna?) typu bizantyjskiego, brązowe okucie pochwki z nitami i kawałkami skózanego paska, fragmenty noża, przęślik gliniany i 2 esowate kabłączki skroniowe z brązowego drutu. Przy jednym ze szkieletów znaleziono w okolicy łona brakteat; dłonie były tu założone w pobliżu łona.

Prowizoryczne obliczenia, dokonane na podstawie niewielkich sandaży i ogólnej oceny obszaru cmentarzyska usprawiedliwiają przypuszczenie, że liczba gro-

bów może wynosić paręset. Toteż należałoby na przyszły rok zorganizować eksplorację cmentarzyska w Grucznie na większą skalę, przy czynnej współpracy z antropologami. Poczyniono już pewne wstępne kroki w tym kierunku. Reszta będzie zależała od tego, czy i jakie kredyty znajdą się na ten cel. Cmentarzysko jest zagrożone.

Jak już wspomniano, w Grucznie prowadzone były badania już w przeszłości, ale nie zachowały się w Muzeum żadne dokumenty czy wskazówki, pozwalające ustalić dokładne miejsce tych badań. W drodze wywiadów z najstarszymi mieszkańcami Gruczna udało się zlokalizować trzy stanowiska rozkopane w latach 1896—1899 (przez Grudziądzkie Muzeum i związane z nim miejscowe towarzystwo starożytności) oraz jedno stanowisko wy-

eksplorowane w okresie międzywojennym (przez dra Władysława Łęgę, ówczesnego kustosa tutejszego Muzeum).

Wykorzystano też pobyt w Grucznie na prowadzenie badań powierzchniowych w okolicy. Przyczyniły się one do wykrycia i w tym roku nowych stanowisk archeologicznych — podobnie jak w 1963 r. w Podwiesku pow. Chełmno, gdzie nasze poszukiwania zostały również uwiecznione odkryciem nowych, dotąd nie znanych stanowisk, w tym cmentarzyska lateńskiego. Na specjalną prośbę pokazano je w bieżącym roku i odstąpiono do eksploracji (z uwagi na brak własnych funduszy) wojewódzkiemu konserwatorowi zabytków archeologicznych w Bydgoszczy, mgr Janikowskiemu, który je też rozkopał w lecie 1964 r.

MARIAN TUSZYŃSKI

BOŻENA SIKORSKA-NOWACKA

PILNY POSTULAT MUZEALNICTWA DOCZeka SIĘ REALIZACJI



W numerze 9(39), R. IV, „Informatora Muzeum w Grudziądzu” z września 1963 r. zamieściliśmy artykuł Zbigniewa Czerskiego zatytułowany „Pilny postulat muzealnictwa doczeka się realizacji”. 1) Autor omawiał w nim jedno z palących zagadnień muzealnictwa polskiego: utworzenie centralnego ośrodka zajmującego się gromadzeniem, dokumentacją, naukowym opracowaniem, popularyzacją i propagandą zagraniczną naszej współczesnej plastyki. Artykuł zawierał obszernie omówienie koncepcji muzeum, jego programu oraz konkretnej realizacji. Muzeum

Stanisław Borysowski — *Reminiscencje z Chartres, Witraż*

¹⁾ Na ten sam temat ukazał się w „Wiatrakach” nr 3(11), 1—15. II. 1964 r. (dodatku literackim „Faktów i Myśli”) artykuł Zbigniewa Czerskiego pt. „O potrzebie muzeum współczesnej sztuki polskiej”.

Sztuki Polski Ludowej — bo tak brzmi proponowana nazwa — ma być usytuowane w Bydgoszczy, w dwu zabytkowych spichrzach, które poddano konserwacji i zaadaptowano na cele ekspozycyjne.

Artykuł ten spotkał się z szerokim oddźwiękiem wśród czytelników „Informatora”. Poruszoną w nim sprawą zainteresowała się lokalna prasa, a także Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki w Warszawie. Również w tym samym czasie pisma centralne jak „Kultura” publikowały artykuły poruszające zagadnienie utworzenia muzeum sztuki współczesnej. ZMiOZ Ministerstwa Kultury i Sztuki w specjalnym piśmie wystosowanym do Prezydium WRN Wydział Kultury w Bydgoszczy, jako odpowiedź na przedstawiony projekt programu i profilu Muzeum Sztuki Polski Ludowej, stwierdza m. in. „... powyższej sprawie należy poświęcić więcej uwagi przez włączenie jej do dyskusji fachowej, a nawet publicznej, celem uzyskania opinii osób zainteresowanych planowym rozwojem kultury w Polsce Ludowej”.

Jakby w odpowiedzi na propozycję Ministerstwa zaczęły napływać pod adresem organizatorów Muzeum Sztuki Polski Ludowej w Bydgoszczy liczne wypowiedzi zainteresowanych: muzeologów, artystów-plastyków, historyków sztuki i działaczy kultury z całej Polski. Niektóre z nich (z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, z Muzeum w Częstochowie) publikowaliśmy na łamach „Informatora” (nr 1—2 (43—44), styczeń—luty 1964 r.).

Tymczasem równoległe do prowadzonych w naszym województwie starań wokół utworzenia w Bydgoszczy Muzeum Sztuki Polski Ludowej toczy się dyskusja na skalę centralną, prowadzona przez dwutygodnik literacki „Współczesność”. Wynika z niej — co podkreślał już autor wspomnianego artykułu w naszym „Informatorze” — że problem utworzenia w Polsce muzeum sztuki współczesnej rozważany jest już od dwudziestu lat. Dyskutowano nad nim już w 1945 r. w czasie obrad I Ogólnopolskiego Walnego Zjazdu Delegatów ZPAP w Krakowie, w 1950 r. na I Ogólnopolskiej Konfe-

rencji Naukowej w sprawie badań nad sztuką, odbytej na Zamku Wawelskim w Krakowie, na licznych posiedzeniach muzeologów, ba, podjęta nawet została w tej sprawie specjalna uchwała rządu. Jednak, jak dotąd, postulat ten nie doczekał się realizacji i stąd propozycja utworzenia Muzeum Sztuki Polski Ludowej w Bydgoszczy jest pierwszym konkretnym rozwiązaniem problemu.

Przyjrzyjmy się jednak dyskusji prowadzonej na łamach „Współczesności”. Zainicjował ją Aleksander Kobzdej artykułem „Muzeum Sztuki Współczesnej”, zamieszczonym w numerze 162, 13—27. V. 1964 r. Oto kilka jego fragmentów:

„... Rolą Muzeum Sztuki Współczesnej powinno być zbliżenie konsu-



Tymon Niesiołowski — Wnętrze

menta do obiektu sztuki, nauka prawidłowego użytkowania obrazu, plakatu, tkaniny czy filmu. Zadaniem Muzeum Sztuki Współczesnej byłoby wykazanie rzeczywistej wartości sztuki i jej roli w naszym życiu...”

Muzeum Sztuki Współczesnej musi być instytucją odrębną, która mogłaby zająć się problemami nie ustalonymi jeszcze, nie zamkniętymi, nie zaszerewanymi. Musi zająć się naszym światem, który pomimo tego, że słońce — tak, jak dawniej — wschodzi i zachodzi i pomimo

tego, że ludzie — tak, jak dawniej — rodzą się i umierają, jest światem nowym, który trzeba poznawać. Którego trzeba się uczyć...

Podstawą działalności powinna być kolekcja dzieł współczesnych. Dzieł takich, które w sposób najbardziej oryginalny i nowy formują świat. Musi być to kolekcja różnorodna i najbardziej wszechstronna. Żyje w Polsce dostateczna ilość artystów malarzy i rzeźbiarzy, grafików, tkaczy czy architektów, których dzieła powinny stać się obiektem zainteresowania muzeum. Powinny się w nim znaleźć, tak jak znajdują się i są potrzebne dla wielu muzeów i kolekcji poza naszymi granicami.

Aby prowadzić prace w tej instytucji muszą się znaleźć ludzie: krytycy, naukowcy. Zadanie, które mieliby do wykonania (a pasjonująca jest ta praca przez swój prawie pionierski charakter) wymaga znanstwa przedmiotu, wymaga kultury i smaku, wiedzy połączonej ze zdolnościami organizacyjnymi. Wymaga też cech pedagoga i społecznika. Jestem pewien, że tacy ludzie są w Polsce — i jest ich niemato. (...)

Kolejnym dyskutantem na łamach „Współczesności” był Jerzy Hryniewiecki (nr 163, 27. V. — 10. VI. 1964 r.). Aprobując stanowisko Kobzdeja tak pisze na temat pilnego postulatu utworzenia tego rodzaju muzeum:

„... szerokie ujęcie roli plastyki w życiu współczesnym zmusza nas do powołania instytucji, która byłaby nie tylko rejestratorem zjawisk plastycznych, kolekcją i archiwum inwentaryzującym wszystkie przejawy życia plastycznego, czy trwałą formą ekspozycji wyselekcjonowanych, najlepszych dzieł, ale przede wszystkim głównym eksperymentatorem w zakresie oddziaływania sztuki na wszelkie dziedziny życia, instytucją konfrontującą sztukę współczesną z reakcją mas ludzkich”.

Omawiając sprawę lokalizacji Muzeum Sztuki Współczesnej Hryniewiecki podkreśla rolę otwartego terenu ekspozycyjnego:

„Jednocześnie jednak nie budynek powinien być głównym terenem ekspozycyjnym i eksponować na salach muzealnych i wystawowych, istniejących

zyci, ale teren otwarty, gdyż wiele przejawów sztuki współczesnej nie może być ograniczanych jedynie do wnętrza. Sztuka współczesna otacza nas ze wszystkich stron, związała się nierozdzielnie z współczesną urbanistyką i architekturą, z obiektami przemysłu, z życiem codziennym i odświętnym ulicy, wkroczyła w krajobraz przyrodniczy i przemysłowy. Dlatego muzeum takie powinno rozporządzać otaczającą je przestrzenią wystaw otwartych. (...). Nie jest konieczne rozpoczęcie od własnego gmachu czy terenu. Muzeum Sztuki Współczesnej może rozpocząć swą skoordynowaną działalność wielkiego eksperymentu na terenie hal wystawowych, wielkich wystaw handlowych lub przemysłowych, może eksponować rzeźbę współczesną na terenach stadionów lub parków, może kolekcjonować swe dzieła w magazynach muzeów



Bolesław Zacharek — Pejzaż toruński

istniejących i eksponować na salach muzealnych i wystawowych, istniejących

i dostosowanych do tych celów. Ale musi być przede wszystkim zespołem ludzi wszechstronnie twórczych, rozumiejących całość i jedność zagadnień sztuki współczesnej i umiejących wydobywać i unaoznaczać jej wielkie możliwości i przejawy”.

Dalej autor proponuje umożliwienie w nowym muzeum rejestracji i konfrontacji wszystkich nurtów sztuki światowej. Tylko bowiem możliwie szeroki kontekst pozwoli uwypuklić rolę Polski w sztuce świata.

Polemiczny głos Aleksandra Wojciechowskiego, opublikowany jako „Wieża Babel” w tym samym numerze „Współczesności” zawiera m. in. takie sformułowania:

„(…) Prócz aspektu muzealnego (oczywiście muzealnego w sensie dynamicznym, z akcentem położonym na procesy ciągłych przemian, stałego rodzenia się nowych wartości, walki kierunków i indywidualnych postaw) drugi podstawowy zakres działalności przyszłego muzeum dotyczyć powinien plastyki dnia dzisiejszego. Należy dać twórcom możliwość stałej i szerokiej konfrontacji swoich prac. Należy stworzyć odpowiednie warunki dla dyskusji prowadzonych każdorazowo w oparciu o konkretne dzieła sztuki. Należy wreszcie podjąć na bieżąco naukową dokumentację plastyki, rejestrując całe bogactwo i różnorodność naszego życia artystycznego”.

Dyskutantów „Współczesności” zainteresował też problem wzajemnego stosunku nowego muzeum i środowiska artystycznego. Szereg wypowiedzi postuluje nadanie tym koneksjom charakteru twórczego. Chodzi o to, by Muzeum Sztuki Współczesnej nie było wobec twórców placówką charytatywną, jedynie rozdzielającą nagrody i stypendia, lecz by stworzyło im możliwości swobodnych konfrontacji swych osiągnięć.

Nie zabrakło w dyskusji uczestników, którzy sprawę budynku przyszłego muzeum stawiają na pierwszym planie. Tadeusz Gronowski w publikowanej w 165 numerze „Współczesności” (21. VI. — 8. VII. 1964 r.) rozmowie z Jerzym Sta-

judą wręcz stwierdza:

„... postulując jak najszybszą organizację muzeum, zarówno Kobzdej jak Wojciechowski sądzą, że wzniesienie budynku jest tu sprawą wtórną. Tymczasem jest to sprawa zasadnicza. W wyobraźni widzę gmach muzeum skończony. Kładę na to nacisk nie tylko dlatego, że od właściwego budynku zależeć będzie w ogromnej mierze prawidłowa działalność nowej instytucji (to musi być nowa instytucja, odrębna pozycja w światowym rejestrze muzeów). Wzniesienie budynku aktualizuje natychmiast wszelkie inne starania, nadaje sprawie zupełnie inny smak. A mówiąc po prostu: jest budynek — są zbiory. (...). Powtarzam, sprawą pierwszej wagi jest wzniesienie budynku, tym samym konkretne umiejscowienie i aktualizacja wszelkich poczynań”.



Irena Kuźdowicz — Dziewczynka

Ostatnimi dyskutantami na łamach „Współczesności” (dyskusja została wstrzymana na okres letni) byli Stani-

staw Grochowiak i Aleksander Wallis.
Oto fragmenty ich wypowiedzi:

Stanisław Grochowiak w art. „Przez wzgląd na grawitację” (nr 166, 8. VII.—22. VII. 1964 r.) — Słowo „Muzeum” w nazwie omawianej instytucji powinno jedynie określać rangę, godność całej imprezy, a nie jej charakter. (. . .) „Muzeum” powinno być instytucją pomysłową: korzystającą z takich środków propagandy i nie tylko propagandy plastycznej — jak film (. . .), jak ekspozycje w pomysłowo dobranym plenerze, a kto wie czy nie widowiska w rodzaju „Światło-dźwięk” (. . .). „Muzeum” ma szansę — w tej chwili największą — aby uzbroić w powagę i nadać rozmach wszystkim nieśmiałym dotąd próbom zorganizowanych konfrontacji plastyków z pisarzami, plastyków i pisarzy z muzykami, plastyków, pisarzy, muzyków z filmowcami etc., etc. (. . .)”.

Aleksander Wallis w art. „Tezauryzacja wartości” omawia m. in. sprawę lokalizacji muzeum (. . .) „Omawiając konieczność powstania muzeum sztuki współczesnej mamy na myśli jedną, ogólnokrajową i oczywiście warszawską placówkę. Tymczasem perspektywa krajowej sieci takich instytucji nie powinna być poczytywana za utopię, a z punktu widzenia perspektywy rozwoju kulturalnego winna być postulowana już obecnie. (. . .). Właściwa polityka inwestycji kulturalnych powinna rozbić zarówno uzasadnione nieraz kompleksy prowincji, jak i nie zawsze uzasadnione mity stolicy. Powojenna decentralizacja ośrodków plastycznych jest jednym z największych sukcesów kulturalnych Polski Ludowej. Mam przekonanie, że wszechstronny rozwój plastyki ostatniej dcby łączy się ściśle z istnieniem w naszym kraju nie dwóch czy trzech, lecz pięciu czy nawet siedmiu poważnych ośrodków artystycznych. Polityka ta winna być kontynuowana. Niektóre procesy społeczno-artystyczne mają charakter żywiołowy i wpływać na nie można tylko pośrednio, właśnie poprzez odpowiednią politykę inwestycyjną. Powstanie sieci muzeów sztuki współczesnej miałoby duże znaczenie dla twórczego rozwoju ośrodków pozawar-

szawskich. Dlaczego nie miałoby powstać w Krakowie czy w Toruniu muzeum współczesnej grafiki? Czy nie stać Górnego Śląska na urządzenie stałej ekspozycji rzeźby na terenie swego wielkiego parku? Czy takie regionalne stolice jak Wrocław czy Trójmiasto nie powinny prezentować dorobku swych własnych artystów? Czy miasto Międzynarodowych Targów nie mogłoby propagować polskich tkanin artystycznych statym pokazem muzealnym? (. . .).

Jak wygląda z perspektywy roku 1961 powojenny dorobek polskiej plastyki? Wiemy o tym mało i tylko z dalekiej perspektywy bieżących wystaw, chaotycznie utrwalonych w naszej pamięci. Na opracowania historyczne czekać będziemy jeszcze długo, a gdy się one pojawią będzie już nowe dwudziestolecie do opracowania. Tymczasem muzeum sztuki współczesnej mogłoby się uporać z taką wystawą historyczną w ciągu roku. Czy takie przedsięwzięcia są potrzebne? Bez tego trudno chyba o ciągłość artystyczną sąsiadujących ze sobą pokoleń i o kumulowanie doświadczeń, które są warunkiem autentycznego rozwoju sztuki!”.

Krystyna Dąbrowiecka — Pejaż w zimie



Tymczasem do chwili obecnej trwają w naszym województwie dyskusje nad dalszymi losami odrestaurowanych spichrzów w Bydgoszczy przy ul. Grodzkiej. Pierwsza koncepcja — przedstawiona we wspomnianym artykule Zbigniewa Czerskiego — lokalizowała w nich Muzeum Sztuki Polski Ludowej. Byłoby to najszybsze zrealizowanie pilnego postulatu współczesnego muzealnictwa. Opowiadają się za nim liczni reprezentanci świata kulturalnego, naukowego i artystycznego. Istnieją jednak inne propozycje co do profilu przyszłego muzeum w bydgoskich spichrzach. Warto przedstawić lokalną prasę, która przynosi dużo materiału poświęconego interesującemu nas problemowi.

Oto przegląd artykułów z ostatnich miesięcy „Dziennika Wieczornego”. Jerzy Jaśkowiak w artykule dyskusyjnym „Spichrzów przeznaczenie” (nr 182, 5. VIII. 1964 r.) pisze m. in.:

„Proponowano m. in. zorganizowanie w spichrzach Muzeum Ziemi Bydgoskiej, Muzeum Techniki, Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, Muzeum Współczesnej Sztuki Polskiej i Krajów Demokracji Ludowej. Ta ostatnia sugestia — biorąc pod uwagę jej kulturotwórcze znaczenie już nie tylko dla województwa ale i całego kraju — wydawała się najsensowniejszą, stwarzała szanse stworzenia w Bydgoszczy placówki rangą swoją i znaczeniem równającej się z Filharmonią Pomorską. Szansę tę — z przyczyn zgoła niezrozumiałych — odrzucono (...). Jednocześnie przeróżne grupy i grupki kierując się często własnymi, ciasno pojętymi ambicjami próbowały i próbują forsować najrozmaitsze warianty trwałego wykorzystania odnowionych budynków. Jeden z tych wariantów sugeruje stworzenie w spichrzu filii Muzeum im. L. Wyczółkowskiego w Bydgoszczy z przeznaczeniem jej głównie na ekspozycję działów historycznego i archeologicznego, które to działy, odpowiednio wzbogacone i poszerzone, miałyby być przeniesione z obecnego muzeum. W ten to sposób miałyby powstać w spichrzach Muzeum Historii Ziemi Bydgoskiej — placówka, o której istnieniu walczą poniektórzy cierpiący na przerost ambicji ludzie.

Nie negując potrzeby powołania takiego działu w ramach Muzeum Wielodziałowego — zwłaszcza działu Historii Ruchu Robotniczego — uważam za konieczne przeciwstawić się tendencji do przekształcenia całych spichrzów w instytucję na wskroś martwą i zapatrzoną w bardzo daleką przeszłość. Przeciwważić z kilku istotnych przyczyn:

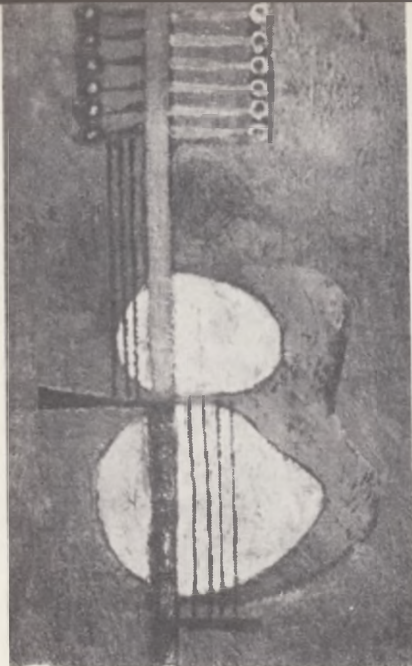
Po pierwsze dlatego, iż jest ta tendencja wykładnikiem fałszywie pojętej roli współczesnego muzealnictwa, którego podstawową rolę winno być tworzenie dokumentacji historycznej zjawisk jak najbardziej aktualnych i nam współczesnych (...).

Po drugie, iż tendencja ta torpeduje w istotny sposób opracowaną już dość wszechstronnie i przedyskutowaną koncepcję Muzeum Wielodziałowego, które w ogólnym swoim profilu ma właśnie spełniać rolę muzeum współczesnego, odzwierciedlającego cały najnowszy dorobek Ziemi Bydgoskiej w najprzeróżniejszych dziedzinach kultury i sztuki.

Po trzecie, iż omawiana tendencja dąży do przekształcenia spichrzów w placówkę martwą, mało żywotną, co wiąże się z przekreśleniem tych uspaniatych szans jakie stwarzają doskonale warunki ekspedycyjne, którymi adaptowane wnętrza się odznaczają (...).”

Cytowany artykuł spotkał się z dużym zainteresowaniem bydgoskiego środowiska plastycznego, czego dowodem były liczne dyskusje w gronie artystów-plastyków. Dezyderaty jednej z takich dyskusji — w której udział wzięli artyści-plastycy: Stefan Górski, Andrzej Nowacki, Zdzisław Nowak, Jerzy Puciata i Jan Szkaradek — opublikowane zostały w numerze 195 „Dziennika Wieczornego” z dnia 20. VIII. 1964 r. Oto fragmenty:

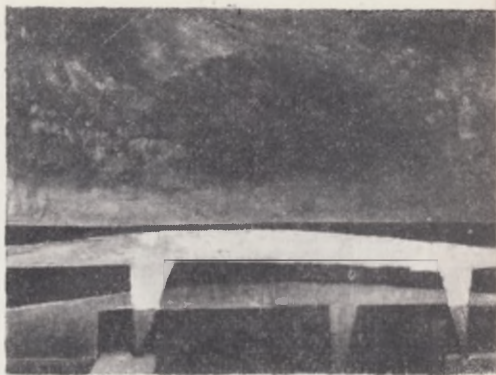
„(...) Jak wiadomo, jedna z dyskusyjnych już dość szeroko koncepcji zakłada stworzenie w spichrzach Muzeum Wielodziałowego, w którym widz mógłby się na codzień zetknąć nie tylko ze współczesną plastyką pomorską lecz również plastyką polską i krajów demokracji ludowej. Dyskutanci uznali, iż stworzenie muzeum o takim właśnie charakterze spowodowałoby powstanie w Bydgoszczy



Zdzisław Ncwak-Czarny — Viola d'amore

placówki kulturalnej rangą swą i znaczeniem równąjącej się co najmniej z Filharmonią Pomorską. Wpływ tych dwóch ośrodków kulturalnych przyczyniłby się niewątpliwie do poważnego zaktywizowania miejscowych środowisk twórczych, pozwoliłoby kulturze bydgoskiej zerwać z jej wciąż jeszcze zaściankowym, prowincjonalnym charakterem. (...) Inicjatywy FP, festiwale, które ona organizuje nadały już tej placówce i samemu miastu szeroki rozgłos w krajowych i zagranicznych kotłach muzycznych.

Podobne znaczenie, podobny wpływ, mogłoby wywierać Muzeum Wielodziałowe. Energiczna i żywa działalność Muzeum Grudziądzkiego jest tego najwymowniejszym przykładem. Tę żywotną działalność można by zwielokrotnić w



Zygmunt Kotlarczyk — Pejzaż

proponowanym Muzeum Wielodziałowym. W spichrzach mogłyby powstać nie tylko wspaniałe galerie współczesnej sztuki, w tych spichrzach można by również organizować festiwale sztuki, ekspozycje światowego malarstwa itp. Cały sens w tym — stwierdzili dyskutanci — aby w spichrzach bydgoskich powstało muzeum nowoczesne, pulsujące życiem, odzwierciedlające współczesność".

Kontynuując dyskusję wokół problemu profilu i koncepcji przyszłego muzeum w bydgoskich spichrzach „Dziennik Wieczorny” w numerze 209 z dnia 3. IX. 1964 r. zamieszcza szersze omówienie postulowanego programu Muzeum Wielodziałowego, noszącego wszelkie cechy uniwersytetu kuitury, instytucji o olbrzymiej przydatności społecznej.

Ostateczne rozstrzygnięcie przyszłych losów bydgoskich spichrzów to — miejmy nadzieję — kwestia najbliższej przyszłości). Należałoby jedynie życzyć sobie, by olbrzymia szansa zrealizowania pilnego postulatu polskiego muzealnictwa nie została i tym razem lekkomyślnie zaprzepaszczona.

BOŻENA SIKORSKA-NOWACKA

¹⁾ Już po napisaniu artykułu ukazał się w „Spojrzeniach” nr 41 (342) z dnia 10—11. X. 1964 r. artykuł Marcellego Bacciarellego pt. „To jest naprawdę ostatnia szansa”.

Fragmety prac konkursowych

Zgodnie z zapowiedzią organizatorów konkursu na wypracowanie szkolne o wystawie malarstwa radzieckiego, która swego czasu była eksponowana w grudziądzkim Muzeum, zamieszczamy poniżej fragmenty nagrodzonych prac.

„WRAŻENIA Z WYSTAWY MALARSTWA RADZIECKIEGO” — I nagroda, godło — „Sokole Oko”, autorka — Maria Jolanta Waclawska, Szkoła Podstawowa nr 6 w Grudziądzu, klasa VII.

Wiedziałam z opowiadań, że wystawa ta jest bardzo piękna, jednakże nie myślałam, że wywrze ona na mnie aż takie silne wrażenie. Po prostu byłam oszołomiona tym barwnym kolorytem i różnorodnością treści obrazów. Aby obejrzeć tę wystawę nie potrzeba być fachowcem ani znać się na sztuce malarskiej, gdyż tutaj każdy obraz wyraźnie uwydatnia uczucia jakie malarz chciał przekazać szerszemu kręgowi społeczeństwa. (...) Treść tych obrazów była bardzo bliska naszej wyobraźni, gdyż przedstawiały one sceny często widywane przez nas. Wspaniała gra barw, wyrazistość, cudowna kolorystyka

i wprost wspaniała harmonia tworzy te obrazy prawdziwymi dziełami sztuki malarstwa radzieckiego.

(...). Obraz „Kubańczycy na warcie” technie surowością i jakąś wielką groźbą. Ciemna cera tych żołnierzy wyraźnie odcina się od niezbyt ciemnego tła obrazu. Groźne, surowe, wychudłe twarze odmalowują wewnętrzny nastrój wartowników. Każdy z nich ubrany jest w ciemny mundur wojskowy. Również każdy z nich ma w silnych, dużych dłoniach karabin. Postacie te są bardzo wychudłe, ale jednak widać ich szerokie bary, wielkie, zgrubiałe w wysiłku ręce, świadczące o wielkiej sile i odwadze tych żołnierzy. (...) Na całej ich postacię pada krwawy blask jakby luno niedaleko palących się domostw, a może całych osiedli.



Dmitrij Aleksandrowicz Kośmin — Październik

Silcznym obrazem jest obraz Dżaperidze zatytułowany „Szoda jesienia”. Obraz ten przedstawia jakby wycinek krajobrazu górskiego. W głębi biela się ośnieżone szczyty górskie. Promienie słoneczne odbijające się od lśnącobiałej barwy śniegu po prostu nas oślepiają. Na pierwszym planie widzimy grubą gałąź jakiegoś drzewa. Gałąź ta jest już bez liści, ale za to ma dosyć duże, silnie rzucające się w oczy, ciemnoczerwonej barwy owoce. Ciemny, prawie bordowy kolor gałęzi ostro odbija się od błękitu nieba i białego tła ośnieżonych łańcuchów górskich. Wśród nich widać również małą dolinę, w której wśród bieli gór stoi drewniana chatka góralska. Cały ten obraz swoim doбором kolorów i wspaniałą harmonią po prostu mnie zachwyca.

(...). Piękny jest również cykl obrazów „Moskwa zimą”. Prawie każdy obraz z tego cyklu jest innego malarza, każdy przedstawia zimę w Moskwie ale tu właśnie można zauważyć jak różnie przedstawiają ją różni malarze.

(...). Wspaniałym obrazem przedstawiającym zbiór plonów jest obraz Abdagjana „Zbiór brzoskwiń”. Przedstawia on skwarny, upalny dzień letni. Promienie słoneczne jakby pozlacają drzewa i kobiety zrywające duże owoce brzoskwiń. Drzewa aż się uginają pod ciężarem ogromnej ilości złocistych brzoskwiń. Kobiety mają twarze uśmiechnięte, bardzo zadowolone ze wspaniałego plonu. Ubrane są barwnie w jaskrawe, aż rażące suknie, które wyraźnie odcinają się od soczystej zieleni trawy, liści i drzew. Na trawie stoją wielkie plecione kosze, pełne soczystych, złotych, lekko zaróżowionych owoców.

(...). Prace malarzy radzieckich są naprawdę wspaniałe. Taką precyzję, zestaw barw, harmonię, jak i umiejscowienie postaci, rzadko się spotyka. Kiedy szłam, aby obejrzeć tę wystawę, ani w połowie nie myślałam, że wyjdę z muzeum z tak wielkim zachwytem i nowym zasobem wiedzy.

„WRAŻENIA Z WYSTAWY PRAC MALARZY RADZIECKICH” — II nagroda, godło — „Czternastolatka”, autorka — Ewa Borcowska, Szkoła Podstawowa nr 3 w Grudziądzu, klasa VII.

(...). Tematyka obrazów jest różna w zależności od środowiska i republiki, z której pochodzi malarz. Piłtna artystów reprezentujących republiki południowe wyróżniają się jaskrawymi barwami, śmiałością kolorów i śmiałymi ruchami pędzla. Obrazy te pełne są gorącego słońca, radości i pogody. Artysty z republik północnych są bardziej powściągliwi, ich obrazy są bardziej spokojne, a kolory są nawet chłodne i surowe. Przeważnie tematyką eksponowanych prac jest życie społeczeństwa, praca w mieście i na roli, przemysł, czy też uczucia ludzi (np. „Ra-



Zariusz Indulis — Ojczysty brzeg

dość” ’ Abdullajewa Mikaela Hussejna Ogly). (...). Piękny jest także obraz malarzy Giulikewhian pt. „Pieśń”. Na obrazie przeważa niebieski i zielony kolor i dziwnie odbija się czerwień sukni młodej kobiety. Przez cały obraz przebiega liryzm

i romantyzm. Obrazy utalentowanego pejzażysty Cwirko Witalija Konstantynowicza ukazują urok ziemi białoruskiej. Przepiękne krajobrazy wyróżniają się miękkością linii, łagodnymi, ciepłymi kolorami i wiernością krajobrazu (np. „Na jeziorze Swir” i „Zima”). Pięknym krajobrazów południa interesują się także Abegjan Meger Manukowicz i Handżian Grigor Sepuchowicz. Ulubionym motywem pierwszego artysty jest przyroda Armenii. Natomiast drugi malarz zajmuje się utrwalaniem na płótnie życia młodzieży ormiańskiej. Płótna Sepuchowicza cechuje duża doza dobrotliwego humoru i liryzmu. (...) Wystawa jest interesująca ze względu na piękno eksponowanych prac jak i ze względu na to, że niektórzy prace malowali malarze jeszcze w Polsce nie znani.

„WYSTAWA MALARSTWA RADZIECKIEGO” — III nagroda

autorka — Mariola Kaczmarek, Szkoła Podstawowa nr 2 w Grudziądzu, klasa VII.

(...). Co mi się podoba w tych obrazach? Patrząc na obrazy wydawało mi się, że te masywne, mocne i starannie wykonane postacie są jakby żywe. W obrazie pt. „Budowa elektrowni wodnej” ludzie są tak namalowani, że stwarzają z'udzenie ruchu. Ich żyłaste ręce zdają się poruszać przy podnoszeniu ciężarów. Na ich twarzach ma ujęcie zmęczenie ale i radość z budowy lepszego jutra. Do-

minował tam ciepły kolor czerwony, dużo było barw niebieskich, jednak kolory te harmonizowały ze sobą i tworzyły przyjemne tło. (...) Ulubionym tematem jednego z malarzy jest przyroda Armenii. Obraz pt. „Zbiór brzoskwiń” przedstawia wysoką wydajność owoców ziem słonecznej Armenii. Obraz ten jest dużych rozmiarów. Dominuje kolor czerwony. Kobiety zrywające brzoskwinie są naturalnej wielkości. Patrząc na ten obraz wydaje nam się, że uczestniczymy w zbiorach.

Z wnikliwym spojrzeniem przedstawiają artyści naturę w pięknych pejzażach. Na dwa obrazy przedstawiające pejzaże zwróciłam szczególną uwagę. Pierwszy to „Październik” Aleksandrowicza. Przedstawia on jesienny zbiór ziemniaków z pola, na którym pracują kołchoźnicy. Odbijają w nim kontrastowe barwy ludzi od tła szarej ziemi. W oddali dostrzegamy ciemny las, który swoim cieniem obciąża ochłodę po ciężkiej pracy. Drugi obraz przedstawia jezioro Swir, a jego autorem jest Cwirko Konstantynowicz. Jest to obraz ukazujący jezioro o zachodzie słońca. Kolory są przyciemnione i wydaje się, że na obrazie panuje mrok.

(...). Pierwszy raz byłam na takiej wystawie malarskiej i dlatego wywarła na mnie duże wrażenie. Chciałabym, aby w przyszłości jeden z pejzaży wisiał w moim pokoju.

Z NASZEGO MUZEUM

W nowym roku oświatowym 1964/65 grudziądzkie Muzeum zorganizowało roczne Studium Wychowania Estetycznego, przeznaczone przede wszystkim dla nauczycielstwa, działaczy kulturalno-oświatowych i młodzieży klas maturalnych. Studium zostało pomyślane jako intensywna forma pracy oświatowej w ramach

akcji „muzea uniwersytetami kultury”. Zajęcia obejmują wykłady, dyskusje, pokazy, filmy, koncerty. Program poświęcony jest głównym zagadnieniom z dziedziny estetyki teoretycznej i praktycznej. Wykładowcami są pracownicy naukowcy Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu: dr Franciszek Indan, dr Leon

Witkowski, dr Czesław Niedzielski, mgr Mieczysław Pieczyński, dr Zygmunt Kruszelnicki, doc. Józef Kozłowski oraz inni specjaliści dziedzin reprezentowanych w Studium. Zajęcia na Studium rozpoczęły się w dniu 29 września br. Wykład inauguracyjny. „Spoleczna rola estetyki” wygłosił dr Franciszek Indan. Po wykładzie, w którym uczestniczyły 62 osoby, odbyło się zebranie organizacyjne. Wyłoniono na nim samorząd Studium w następującym składzie: Danuta Miechowicka — przewodnicząca, Józef Gawłowski — z-ca przewodniczącej, Jerzy Drążkowski i Danuta Czerwińska — członkowie.

W ramach prac przygotowawczych do otwarcia Studium Wychowania Estetycznego w grudziądzkim Muzeum odbyła się konferencja prasowa poświęcona temu zagadnieniu. Dyrektor Muzeum, mgr Zbigniew Czernski poinformował dziennikarzy, że Studium w zasadzie będzie dostępne dla ogółu społeczeństwa w wieku powyżej 16 lat. Jednak pożądanym byłoby, ażeby skorzystali z niego przede wszystkim pracownicy instytucji oświatowo-kulturalnych, organizacji politycznych, społecznych, gospodarczych i zawodowych. Program przewiduje ponad 30 zajęć, które będą się odbywać w gmachu Muzeum, w każdy wtorek o godz. 19.00.



Wystawy naszego Muzeum zwiedzają także artyści-plastycy spoza Grudziądza: Zdzisław Nowak (z lewej) — z-ca przewodniczącego Zarządu Okręgu ZPAP w Bydgoszczy i Stefan Górski z Bydgoszczy przed pracą Igora Aleksandrowicza Popowa „Kiżi” na wystawie malarstwa radzieckiego

W ramach akcji oświatowych, prowadzonych systematycznie przez nasze Muzeum, odbyły się w następujących dniach prelekcje Józefa Błachnio, adiunkta Muzeum, poświęcone rozwojowi gospodarczemu i politycznemu Grudziądza:

31 maja br. — dla aktywu Zarządu Powiatowego TPPR z Inowrocławia, 24 uczestników;

2 lipca br. — dla Jednostki WP z Grudziądza, około 200 osób;

25 sierpnia br. — dla Komendy Miejskiej MO z Grudziądza, ponad 30 osób.

Wszystkie spotkania połączone były z przezrociami i oprowadzaniem po wystawie historycznej w grudziądzkim Muzeum.

W nowym roku oświatowym 1964/65 działalność ta została wznowiona spotkaniem przy makiecie miasta na wystawie historycznej w dniu 13 września br. Prelekcja nosiła tytuł „Poznajemy Grudziądz”. W spotkaniu uczestniczyło 40 osób.

Pracownicy grudziądzkiego Muzeum byli uczestnikami wycieczki szkoleniowej do Trójmiasta, zorganizowanej w dniu 7 września br. Trasa wycieczki prowadzita przez Gdańsk, Oliwę, Sopot do Gdyni. Celem wyjazdu było m. in. zapoznanie się z działalnością placówek muzealnych na Wybrzeżu: Muzeum Pomorskim i Muzeum Morskim w Gdańsku, Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni. Organizatorem wy-

cieczki był Związek Zawodowy Pracowników Kultury i Sztuki Delegatura przy Muzeum w Grudziądzu, który zarazem pokrywał jej koszty.

Delegacja pracowników Muzeum w Grudziądzu (w składzie: art. mal. Bolesław Zacharek kustosz, Józef Blachnio adiunkt i mgr Bożena Sikorska-Nowacka starszy asystent) uczestniczyła w sesji popularno-naukowej, zorganizowanej w dniu 19 września br. w Chelmie z okazji obchodów 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego i jednej z najstarszych filii UJ — Akademii Chelmińskiej.

W okresie od 25 sierpnia do 19 września br. kierownik działu archeologicznego Muzeum w Grudziądzu — mgr Marian Tuszyński prowadził w Grucznie pow. Świecie n. Wisłą archeologiczne prace wykopaliskowe. Przedmiotem badań było wczesnośredniowieczne cmentarzysko na obszarze Góry św. Jana, poniżej szczytu. Na niedużej przestrzeni (około 90 m²) znaleziono ponad 30 szkieletów lu-

dzkich. Przy niektórych szkieletach znajdowały się różne przedmioty, stanowiące wyposażenie zmarłych, jak np. paciorki naszyjników, kabłączki skroniowe, pierścionki, brakteat. Szkielety zostaną przekazane do Zakładu Antropologii celem przeprowadzenia odpowiednich badań, natomiast zabytki archeologiczne zasilały zbiory naszego Muzeum.

Badania wykopaliskowe w Grucznie wzbudzały przez cały czas trwania ogromne zainteresowanie mieszkańców wsi i okolicy. Codziennie miejsce wykopalisk odwiedzały grupy dzieci, młodzieży i osoby dorosłe, którym udzielano stosownych wyjaśnień.

Uwzględniając życzenia mieszkańców Gruczna kierownik ekspedycji mgr Marian Tuszyński wygłosił dwie prelekcje, poświęcone zagadnieniom archeologicznym ze szczególnym uwypukleniem znaczenia badań w Grucznie: 15 września br. — dla dorosłych oraz 17 września br. — dla młodzieży szkolnej (wyższe klasy).

(bos)



Dział Archiwalny Muzeum w Grudziądzu pozyskał ostatnio bezpłatnie od redaktora ALBINA NOWICKIEGO, b. dyrektora Instytutu Nauki Języków Obcych w Wilnie dwa cenne dary.

Pierwszy to bogaty księgozbiór, liczący około 400 pozycji wydawniczych z XIX i XX wieku, który do 1939 r. należał do zbiorów ojca ofiarodawcy PIOTRA NOWICKIEGO (1851—1933), nestora nauczycielstwa pomorskiego, członka Towarzystwa Naukowego w Toruniu, zapalonego Filomaty. Dar ten ma dużą wartość kulturalną i historyczną. Stanowi też bogaty materiał do historii dziennikarstwa polskiego XIX wieku. Spośród prac wybijają się m. in. następujące roczniki i tomy: „BIBLIOTEKA WARSZAWSKA” — czasopismo powstałe w 1860 r. z inicjatywy Antoniego Szabrańskiego, Władysława Wójcickiego, Michała Balińskiego i innych, poświęcone naukom,

sztukom i przemysłowi. Zajęło ono od razu stanowisko poważnego organu literacko-naukowego, stając się w późniejszych latach źródłem właściwych badań naukowych; „WĘDROWIEC” — czasopismo tygodniowe, ilustrowane, wychodzące od 1863 roku, zrazu poświęcone podróżom i geografii, później — za Artura Gruszeckiego — nabrało form „wolnomyślnych”, a wreszcie stało się pismem o nastawieniu konserwatywnym. Ciekawą pozycję bibliograficzną stanowią cztery roczniki tygodnika „MAGAZYN POWSZECHNY — DZIENNIK UŻYTECZNYCH WIADOMOŚCI” z lat 1834—1837. Tygodnik ten wychodził w Warszawie pod redakcją poety Kazimierza Brodzińskiego. Jest też kilka tomów „ROCZNIKA TOWARZYSTWA NAUK W POZNANIU” z lat 1860—1884 oraz kilkadziesiąt tomów innych, podobnych wydawnictw jak „Kłosa”, „Biesiada Literacka”, „Czas” z lat 1856—1883.

Drugi dar Albina Nowickiego to obraz olejny, prawdopodobnie pędzla Gadomskiego z połowy XIX w. Obraz przedstawia scenę pożegnania ojczyzny przez żołnierzy polskich, którzy po upadku powstania listopadowego w 1832 r., nie chcąc poddać się carowi, przekroczyli pod Brodnicą granicę Królestwa Polskiego. Zostali oni później internowani przez władze pruskie, m. in. w twierdzy grudziądzkiej.

Ogólna wartość obu darów wynosi około 10 tysięcy złotych.

Ponieważ uprzejmy ofiarodawca upoważnił Dyрекcję Muzeum do ewentualnego zadysponowania księgozbiorem, część wydawnictw, zwłaszcza dotyczących literatury polskiej, zostanie przekazana Bibliotece Uniwersyteckiej w Toruniu.

Za wszystkie dary Dyрекcja Muzeum w Grudziądzu składa tą drogą red. Albinowi Nowickiemu oraz pozostałym członkom Jego rodziny wyrazy najserdeczniejszego podziękowania.

JOZEF BŁACHNIO



* Sekcja muzyczna grudziądzkiego Oddziału KPTK, kierowana przez dra Zbigniewa Kowalczewskiego, zorganizowała w ostatnim okresie kilka interesujących imprez. Oto one:

9 kwietnia br. — recital fortepianowy młodego pianisty węgierskiego, Lajosa Teleki, zorganizowany z okazji XIX rocznicy wyzwolenia Węgier. W programie recitalu znalazły się utwory Chopina, Liszta, Bartoka. Impreza odbyła się w Klubie Szpitala przy ul. Świerczewskiego.

16 kwietnia br. — koncert Zespołu Muzyki Dawnej i Madrygalistów z Filharmonii Pomorskiej, zatytułowany „Śpiew ptaków”. Słuchacze koncertu mieli okazję usłyszeć po raz pierwszy w Grudziądzu organy z Filharmonii Pomorskiej. Koncertem, który odbył się również w Klubie Szpitala przy ul. Świerczewskiego, dyrygował Stanisław Gałoński.

Program obejmował m. in. utwory J. A. Guilaina, Fr. Couperina, Cl. Jannequina, J. Ph. Rameau.

10 maja br. — koncert Chóru Chłopięcego i Męskiego Filharmonii Poznańskiej pod dyrekcją Stefana Stuligrosza. „Słowiki poznańskie” wystąpiły w sali Teatru Ziemi Pomorskiej w Grudziądzu, wypełnionej po brzegi publicznością. Słuchacze koncertu zgotowali wykonawcom gorącą owację.

21 czerwca br. — koncert Orkiestry Symfonicznej KPTK w Charzykowych.

17 lipca br. — współdziałanie w zorganizowaniu koncertu dawnej i współczesnej muzyki polskiej w grudziądzkim Muzeum, z okazji uroczystości otwarcia wystawy „Sztuka ziemi bydgoskiej w latach 1945—1964”. Wykonawcami koncertu byli: Zespół Muzyki Dawnej Filharmonii Pomorskiej.

skiej pod dyr. Stanisława Gałońskiego oraz soliści Opery Łódzkiej — Grzegorz Postołow, Delfina i Rajmund Ambroziakowie.

* Żywotną działalnością, głównie w okresie poprzedzającym oraz w samym Tygodniu Teatrów Polski Północnej, legitymuje się także sekcja teatralna Oddziału KPTK, którą kieruje p. Helena Miniewicz. W ramach prac przygotowawczych do „Tygodnia” oraz kontynuując tradycję odczytów literackich w Grudziądzu sekcja teatralna zorganizowała w dniu 21 maja br. w Teatrze Ziemi Pomorskiej spotkanie z redaktorem Janem Pawłem Gawiłkiem z Krakowa. Prelegent, znany już uczestnikiem spotkania z licznych publikacji prasowych, recenzji teatralnych i własnych pozycji wydawniczych, mówił w Grudziądzu o nowym, współczesnym teatrze 20-lecia. Po prelekcji nastąpiła ożywiona dyskusja. Spotkanie to należało do szczególnie udanych.

W okresie Tygodnia Teatrów Polski Północnej sekcja teatralna uczestniczyła w pracach organizacyjnych oraz była opiekunem teatru ze Szczecina. W związku z tym po przedstawieniu „Makbeta”, w wykonaniu zespołu szczecińskiego Teatru Polskiego, przedstawiciele sekcji teatralnej KPTK wręczyli aktorom wianki kwiatów, a następnie spotkali się z nimi na przyjacielskiej pogawędce.

Również w okresie Tygodnia Teatrów Polski Północnej (14—21 czerwca br.), a na prośbę Dyrekcji Teatru Ziemi Pomorskiej w Grudziądzu także w czasie późniejszym (do 31 lipca br.) czynna była w foyer teatru interesująca wystawa pt. „Książki o teatrze i ludziach teatru”. Ekspozycję zorganizowała sekcja teatralna przy współudziale Biblioteki Miejskiej. Całość składała się z ponad 100 pozycji, wśród których znajdowały się cenne „białe kruki”. Wystawa cieszyła się dużym zainteresowaniem, a dowodem tego był fakt przedłużenia czasu jej eksponowania.

* Sekcja miłośników miasta, z kierownikiem mgr Brunonem Klimkiem na czele, zorganizowała w maju br. ogólnomiejski konkurs z nagrodami na najpiękniej kwiatami ozdobione domy. W

związku z tym ogłoszono w lokalnej prasie apel do mieszkańców Grudziądza, którego treść zamykała się w hasło „wszystkie domy ozdabiamy kwiatami”. Pierwszy przegląd zgłoszonych w konkursie balkonów odbył się w początkach czerwca, a następny, główny — w sierpniu. Jurorami konkursu byli: sekcja miłośników miasta KPTK, Zarząd Zieleni Miejskiej i redakcje: „IKP” oraz „Gazety Pomorskiej”. Nagrody ufundowali: grudziądzki Oddział KPTK, Zarząd KPTK z Bydgoszczy oraz Zarząd Zieleni Miejskiej w Grudziądzu. Sąd konkursowy wyróżnił ogółem 48 uczestników indywidualnych i zakładów pracy. Za najładniej ukwiecone balkony i okna, którym przyznano I, II, III nagrody, uznano: balkon przy ul. Sienkiewicza 9, II piętro (p. Zygmunt Orłowski), okna przy ul. Czerwonodwornej 19, II piętro (p. Teresa Królikowska) oraz balkon przy ul. Świerczewskiego 27, II piętro (p. Florian Roszyk). Wszystkim właścicielom nagrodzonych balkonów i okien zostały wręczone nagrody w czasie uroczystości, która odbyła się w dniu 17. IX. br. w świetlicy Wodociągów Miejskich w Grudziądzu, przy ul. Mickiewicza.

* W III kwartale br. na półkach księgarskich ukazała się bogato ilustrowana książka mgra Stanisława Myśluborskiego-Wołowskiego, prezesa grudziądzkiego Oddziału KPTK i kierownika sekcji wydawniczej Oddziału, zatytułowana „Szkice grudziądzkie”. Wydawnictwo to, zapowiadane już przez nas w poprzednich numerach „Informatora”, zostało sfinansowane przez Zarząd KPTK w Bydgoszczy. „Szkice grudziądzkie” ukazały się nakładem Wydawnictwa Morskiego w Gdyni.

* W dniu 3 maja br. z okazji „Dnia Działacza Kultury” odbyło się w Klubie Garnizonowym w Grudziądzu spotkanie, w czasie którego szczególnie zasłużonym działaczom kultury wręczono dyplomy i nagrody. Wśród wyróżnionych znaleźli się także członkowie grudziądzkiego Oddziału KPTK: dr Zbigniew Kowalczewski — I wiceprezes, mgr Zbigniew Czer-

ski — II wiceprezes, Barbara Kowalczewska, Helena Minkiewicz i Ludwika Pa-szotta — członkowie Zarządu.

* W Bydgoszczy obradowało w dniu 10 czerwca br. II Walne Zgromadzenie KPTK. Obok członków Zarządu i przedstawicieli Oddziałów z terenu uczestniczyli w nim przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych, działacze kultury i oświaty. Zgromadzenie dokonało oceny dotychczasowego dorobku KPTK, ze szczególnym podkreśleniem osiągnięć Oddziału grudziądzkiego. Uchwalono także wytyczne dalszej działalności towarzystwa oraz wybrano nowy Zarząd. W skład Zarządu wszedł również prezes Oddziału w Grudziądzu — mgr Stanisław Myśluborski-Wołowski, nato-

miast I wiceprezes Oddziału grudziądzkiego — dr Zbigniew Kowalczewski wszedł w skład Sądu Koleżeńskiego.

* W dniu 17 lipca br. o godz. 17,25 program I Polskiego Radia z Warszawy nadał audycję poświęconą Grudziądzowi, opracowaną przez redaktorów Joannę Dąbrowską i Witolda Zadrowskiego. W audycji wystąpili: przewodniczący Prezydium MRN w Grudziądzu — Władysław Dobrowolski, członkowie Zarządu Oddziału KPTK — mgr Stanisław Myśluborski-Wołowski i dr Zbigniew Kowalczewski, dyrektor Teatru Ziemi Pomorskiej — Aleksander Gąssowski, dyrektor Orkiestry Symfonicznej KPTK — Wacław Sadowski.

(bos)

WYDAWNICTWA nadstawiane

Adam Bunsch — 45 lat malarstwa i grafiki, Warszawa 1963 (dar CBWA w Warszawie).

Arrasy wawelskie (folder), Częstochowa 1963 (dar Muzeum w Częstochowie).

Dubiel Ludwik — Sztuka ludowa na Śląsku — katalog wystaw, Gliwice 1963 (dar Muzeum w Gliwicach).

XX-lecie PPR w grafice i rysunku, Warszawa 1963 (dar CBWA w Warszawie).

Kruszwica (folder), Bydgoszcz 1963 (dar KPTK w Bydgoszczy).

Malarstwo, grafika, rysunek, ceramika Jerzego, Heleny i Konstantego Teodorowiczów (folder), Włocławek 1963 (dar Muzeum Kujawskiego we Włocławku).

Neymanowa Zofia — Sztuka ludowa regionu sieradzkiego, Sieradz 1963 (dar Muzeum w Sieradzu).

I Ogólnopolska Wystawa Medalierstwa, Warszawa 1963 (dar CBWA w Warszawie).
Scenografia i grafika Zofii Stanisławskiej-Howurkowej, 1895—1960, Warszawa 1962 (dar CBWA w Warszawie).

Soltysiak Marian — Płock i jego zabytki, Płock, b. r. (dar Muzeum w Płocku).

Stutthof (folder), Gdańsk 1963 (dar Muzeum w Stutthofie).

Śnieżko Aleksander — Dawne szyldy pocztowe, Wrocław 1963 (dar Muzeum Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu).

Wielkopolska sztuka ludowa, Koszalin 1961 (dar Muzeum w Koszalinie).

Wystawa fotografii — Człowiek w Polsce Ludowej, Warszawa 1963 (dar CBWA w Warszawie).

Wystawa malarstwa Kazimierza Mikulskiego, Warszawa 1963 (dar CBWA w Warszawie).

Konkurs na rysunek

WYSTAWA „SZTUKA ZIEMI BYDGOSKIEJ 1945—1964”
W RYSUNKACH DZIECI I MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

Państwowe Muzeum w Grudziądzu, Wydział Oświaty Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Grudziądzu, Wydział Kultury Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Grudziądzu i redakcja „Gazety Pomorskiej” ogłaszają wśród młodzieży szkolnej i dzieci powiatu i miasta Grudziądza otwarty konkurs na rysunek o wystawie „Sztuka Ziemi Bydgoskiej 1945—1964”. Ekspozycja ta czynna jest obecnie w salach grudziądzkiego Muzeum. Celem konkursu jest uzyskanie rysunków obrazujących sposób ekspozycjonowania, a nie kopiujących wystawione dzieła.

1. W konkursie może wziąć udział każdy uczeń (ze szkół: podstawowych, średnich ogólnokształcących i średnich zawodowych), który w terminie do dnia 1 grudnia 1964 r. złoży w kierownictwie swojej szkoły lub bezpośrednio w Muzeum przygotowane przezeń rysunki. Ilość prac: 1—5.
2. Kierownictwa poszczególnych szkół, po komisyjnym zapoznaniu się z rysunkami, dokonają wyboru najlepszych prac, które w terminie do dnia 5 grudnia 1964 r. (decyduje data stempla pocztowego) prześlą pod adresem Muzeum w Grudziądzu, ul. Wodna 3/5.
3. Każdy rysunek zakwalifikowany przez kierownictwo szkoły do udziału w konkursie powinien być zaopatrzony w gołdo autora oraz zaklejona kopertę (opa-

trzoną tym samym godłem), a zawierającą następujące dane: imię i nazwisko ucznia, wiek, nazwę szkoły z adresem i klasę, do której autor uczęszcza.

4. Jury konkursu przewiduje następujące nagrody:

a) w zakresie szkół średnich

I nagroda	300 zł
II „	200 zł
III „	100 zł

b) w zakresie szkół podstawowych

I nagroda	200 zł
II „	150 zł
III „	50 zł

oraz liczne wyróżnienia książkowe. Jury konkursu zastrzega sobie prawo zmiany wysokości nagród.

5. Najlepsze prace będą ponadto wyróżnione poprzez reprodukowanie ich na łamach „Gazety Pomorskiej”, z podaniem imienia, nazwiska autora oraz szkoły i klasy, do której autor uczęszcza.
6. Organizatorzy konkursu przewidują możliwość urządzenia z nadesłanych prac specjalnej wystawy.
7. Wszystkie prace należy odebrać z Muzeum w ciągu miesiąca po zamknięciu wystawy.



Redaguje Kolegium w składzie: Zbigniew Czerski (przewodniczący), Bożena Sikorska-Nowacka (sekretarz), Józef Błachnio, Marian Tuszyński, Bolesław Zacharek
Nakład 500 egzemplarzy. Wydawca: Muzeum w Grudziądzu, ul. Wodna 3/5, tel. 31-39
GrZGraf. 2902 - 6. X. 64 - Cz-18/388/64 - 500